

Hanna Rudzka – Cybisowa. Malarka z Mławy

Lubię zaglądać na aukcje malarstwa. Chyba nic nie budzi takich emocji jak właśnie aukcje. Nigdy nie ma pewności, czy obraz to nie falsyfikat, czy nie został skradziony, w końcu czy ekspert był uczciwy w ocenie? Proceder przestępczy, polegający na kopiowaniu, fałszowaniu podpisów, rasowaniu płótna, znany jest od wieków. Jeżeli dodamy do tego paserstwo, rabunki a nawet i morderstwa, sztuka jawi nam się jako wyjątkowo niebezpieczna muza. Iluż artystów za swojego życia żyło w nędzy a teraz ich obrazy osiągają astronomiczne sumy. Taka przewrotność losu. Ale to właśnie artyści i ich dzieła rozsławiają miejsca, w których się urodzili, bądź z którymi byli związani. Często się zdarza, że za swojego życia nie doczekali się zainteresowania albo wręcz zostali zignorowani. Tak po trosze było w przypadku Hanny Rudzkiej Cybisowej, która jeszcze na początku lat 80-tych przyjechała do Mławy z propozycją zrobienia wystawy w mieście, w którym się urodziła. Chciała zostawić tu również swoje obrazy. Nie wiadomo jakie były przyczyny, ale do wystawy nie doszło. Teraz na aukcjach jej obrazy osiągają niebagatelne sumy. Dla przykładu na aukcji AGRA ART w 2009 roku obraz „Pejzaż z Willą” z 1965r., olej o wym. 60,3x73 cm, został sprzedany za 12,000,00 PLN. W tegorocznej aukcji Galerii ARTDECORUM, olej na płótnie naklejony na tekturę o wymiarach 23x28,5 cm zatytułowany „Martwa natura z paterą i jabłkami” z 1927r. został wystawiony za 11000,00 PLN.

3 lutego 2013 roku minęło 25 lat od śmierci artystki.

Anna Natalia Rudzka urodziła się 27 lipca 1893 roku w Mławie- Wólce. O jej dzieciństwie i rodzicach wiemy niewiele. Miała dwóch braci i uchodziła za „panienkę z dobrego domu”. Ojciec artystki miał przedsiębiorstwo prowadzące sprzedaż maszyn rolniczych i węgla, chciał, żeby córka w tym przedsiębiorstwie prowadziła finanse. Jednak w 14. roku życia ujawnia się jej talent artystyczny i zamiłowanie do sztuki. Uczęszcza wtedy do Gimnazjum Filologicznego w Lublinie i pobiera prywatne lekcje rysunku u ucznia Wojciecha Gersona, malarza Berwickiego. Maluje przeważnie pastele. Rodzice decydują się posłać córkę na studia. Za jej zgodą wybierają Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie miała zdobyć zawód nauczycielki rysunku. Po trzech latach nauki mogła już podjąć pracę w gimnazjum w Lublinie. Wtedy jej brat cioteczny, dr Feliks Hilchen, dyrektor portu wolnego miasta Gdańska, zaproponował finansowanie dalszych studiów. Zdała więc egzamin do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i została przyjęta na drugi rok studiów. W 1923 roku powstał na akademii pomysł wyjazdu do Paryża. Inicjatorem był Józef Pankiewicz, który zawiązał tzw. „Komitet Paryski”, czyli Komitet Paryskiej Pomocy dla Wyjeżdżających Studentów na Studia Malarskie do Francji. Grupę nazwano **Kapistami** (skrót od **K**omitetu **P**aryskiego). Potem zamiennie kolorystami lub kapistami (są to nazwy umowne, więc nie ma powodu ich rozdzielać). Tuż przed wyjazdem do Paryża, w lipcu 1924 roku, Rudzka zdecydowała się na małżeństwo z Janem Cybisem. We wrześniu 1924 roku do Paryża wyjechali: Hanna Rudzka-Cybisowa, Jan Cybis, Józef Czapski, Seweryn Boraczok, Artur Nacht-Samborski, Tadeusz Piotr Potworowski, Janusz Strzałecki, Marian Szczyrbała, Zygmunt Waliszewski.

Cybisowie tworzyli szczególny małżeński tandem artystyczny, trudny jak zawsze w tego typu układach rodzinno - zawodowych. Łączyła ich przede wszystkim krakowska Akademia Sztuk Pięknych i pracownia Józefa Pankiewicza, w której spotkali się i zostali, zauroczeni osobowością twórczą Profesora, jego entuzjazmem dla sztuki francuskiej, dla słońca południa; jego ideą, że *sztuka musi być przede wszystkim rozkoszą, dzięki której objawiają nam się prawdy inną drogą niedostępne*. Połączyła ich również kapistowska “koncepcja

malarska”, operowanie kolorem tworzącym kompozycję, przestrzeń i światło. Do swoich kompozycji wprowadzali “kontrast” i stosowali “gry barwne”, służące do organizowania płótna. Cenili przede wszystkim formę, treść natomiast traktując jedynie jako pretekst do rozwiązań czysto formalnych. W ich obrazach nie ma literatury i anegdoty.

„Malować to nie wytwarzać, lecz myśleć, to sprawa postawy. Natura jest zawsze taka sama, obrazu gotowego w naturze nie ma. Obraz się tworzy”. Tak mawiała Rudzka Cybisowa. Lata paryskie nie były łatwe. Żyli w nędzy, gdyż pieniądze uzbierane w Krakowie wystarczyły zaledwie na parę miesięcy. Chleb z musztardą był ich częstym pożywieniem. Józef Czapski tak to wspominał : „Cybis niedożywiony, żółty, mało wychodząc z domu, chorował, bo nie jadł prawie tłuszczu, nie rozstawał się z Hanką Rudzką - Cybisową. Czy wytrzymałby te trudne, głodzone lata bez jej nieustannej opieki, jej kopiowania w Luwrze, które im przeżyć pozwalały? ”. Rudzka stwarzała mężowi warunki do pracy, siebie stawiając na drugim miejscu. Jemu zostawiała pracownię, coś do jedzenia a sama, żeby mu nie przeszkadzać, wychodziła malować w plenerze lub w paryskich muzeach. Na niej spoczywał trud utrzymania ich dwojga.

Do Krakowa wrócili po siedmiu latach. W ich twórczości były silne wpływy francuskiego postimpresjonizmu, co ówczesna polska awangarda (formiści) bardzo krytycznie oceniała. Koloryści chętnie malowali naturę, krajobrazy, pejzaże oraz portrety. Kolor był dla nich ważniejszy od konstrukcji, decydować miał o nastroju dzieła. Jak sami mawiali – kształtowali formę kolorem. Prawie nie używali czarnej barwy, światło przedstawiali ciepłymi odcieniami, natomiast cienie zaznaczali chłodnymi. Malowali w sposób prosty, unikając symboliki, dwuznaczności, wpływów historii czy literatury. Tworzyli krajobrazy, martwe natury, portrety, akty, przedstawiali wnętrza. Był to przełom w patrzeniu na obraz, w rozumieniu i odczuwaniu jego wartości. Liczył się obraz, harmonijnie zbudowany kolorem.

Wybuch wojny 1939r. był jednocześnie końcem małżeństwa Cybisów. Jednak oboje pozostali wierni młodzieńczym ideałom a Jan Cybis był jedną z ważniejszych postaci tego nurtu. Zawsze liczył się ze zdaniem Hanny Rudzkiej Cybisowej, która jednak uważała, że sprzeniewierzył się sobie i swoim ideałom.

Profesor Rudzka tzw. „grę kolorów”, przysłowiowo stawiała na pierwszym miejscu.

Hanna Rudzka Cybisowa została powołana na stanowisko profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w 1945 roku. Od 1960 roku była dziekanem wydziału malarstwa. Pracę pedagogiczną kontynuowała do 1967 r. O Mławie pamiętała. Przekonał się o tym Jan Chądzyński, gdy w 1966 roku zdawał egzamin wstępny do krakowskiej ASP. Kiedy powiedział, że przyjechał z Mławy, zza katedry uniosła się drobna postać otoczona kłębamii dymu papierosowego i zapytała raz jeszcze „z Mławy”?

Wśród studentów cieszyła się niekłamanym autorytetem. Jan Chądzyński pamięta jej drobną postać z nieodłącznym papierosem w ręku, kiedy razem z Waławem Taranczewskim robili korekty studenckich prac. Kiedy Cybisowa mówiła „w tym coś jest”, Taranczewski zawsze się z nią zgadzał.

Kiedy choroby i zmęczenie, wreszcie słabnący wzrok bardzo jej dokuczały, zaczęła malować akrylami. Powstały obrazy z jasnymi, określonymi płaszczyznami, bez tak często stosowanego dawniej drobnego rytmu plam barwnych. Cybisowa, która tak bardzo pilnowała studentów, by nie naruszali kapistowskich kanonów obrazu, sama przekroczyła je odważnie, determinowana wewnętrzną potrzebą zmian. W jej wszystkich obrazach; olejach, gwaszach, akrylach widoczna jest radość towarzysząca malowaniu. Dekoracyjne walory i intymny charakter wielu jej kompozycji mogą kojarzyć się ze sztuką Pierre'a Bonnard, jako źródła inspiracji i artystycznych fascynacji. Malowała pejzaże, martwe natury a także portrety. We wczesnych pejzażach rozbijała plamy

barwne, podobnie jak puentyliści. Pozostając wierna kapistowskim założeniom, tworząc zwarte kompozycje, w okresie powojennym wprowadziła do swojej palety mocne i dźwięczne barwy, karminy, brązy i fiolety. W późnych pracach zajmowały ją głównie kontrasty walorowe. Oglądający obrazy już po śmierci artystki, namalowane w ostatnich latach życia zaskoczeni byli skalą ewolucji jej malarstwa.

Koloryści mieli decydujący głos w sztuce krakowskiej od zakończenia II wojny światowej. Wychowywali oni młodzież w kulcie doznania wzrokowego, powstającego podczas bezpośredniego kontaktu z naturą. Uczyli przekładania natury na barwę i światło, szacunku dla takich wartości jak estetyka przedstawienia, czysty kolor, ład i harmonia. Dzięki talentom pedagogicznym przede wszystkim Hanny Rudzkiej-Cybisowej, Wacława Taranczewskiego i Czesława Rzepińskiego, oraz dzięki estetycznej atrakcyjności samego kierunku, idee propagowane przez kolorystów przyjmowały się szybko i zachowały swoją uprzywilejowaną pozycję w sztuce krakowskiej do dziś. Sam kierunek w miarę upływu czasu ulegał istotnym przeobrażeniom, od klasycznego postimpresjonizmu przez poimpresjonistyczny ekspresjonizm, tasyzm, abstrakcję chromatyczną, abstrakcyjny impresjonizm i ekoromantyzm, aż po abstrakcje pomalarskie. Wpływy koloryzmu widoczne są także w wielu pracach artystów uprawiających sztukę metaforyczną, w sztuce nowych ekspresjonistów i sztuce nieprzedstawiającej różnych opcji, aż po abstrakcję geometryczną lat dziewięćdziesiątych włącznie. Koloryzm stworzył bazę i dał solidne podstawy warsztatowe kilku kolejnym generacjom artystów.

Czas potwierdza racje i paradoksy twórczości. Może właśnie późne dzieła kolorystów świadczą o tym, że nie ma granic w wyznaczaniu sensu sztuki i sensu obrazów. Mijają lata i czas osądza dzieła. To oczywiście twierdzenie banalne, ale jedyne pewne.

O twórczości Hanny Rudzkiej-Cybisowej, za jej życia powstała jedna praca magisterska (w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Instytucie Wychowania Plastycznego). Natomiast zbieraniem dokumentacji i wywiadów zajmowali się przede wszystkim przyjaciele- malarze i ludzie prawdziwie kochający sztukę. Niewiele jak na tak wybitną malarkę. Jeszcze za życia umieszczono ją w bardzo prestiżowym, pięknie wydanym zbiorze biografii i reprodukcji dzieł najwybitniejszych artystek z całego świata od najdawniejszych czasów, zatytułowanym „Women in art”.

Myślę, że do przyjaciół artystki można zaliczyć również Towarzystwo Miłośników Tekli Bądarzewskiej w Mławie, które wystąpiło o ustanowienie roku 2013 rokiem Hanny Rudzkiej Cybisowej. Dobra to Patronka dla Mławy, miasta, które w tym roku otrzyma tytuł Stolicy Kulturalnej Mazowsza.

Art. mal. Ewa Karolina Osowska